

Drodzy Przyjaciele!¹

Wczoraj pewien młody Francuz zwrócił się do mnie z pytaniem: „**Ojcze, co mogę zrobić, by nie stracić nadziei, widząc, co się dzieje wokół mnie i wielu innych krajach świata?**”

Kiedy zaczęliśmy rozmawiać na ten temat, szybko uzmysłowiliśmy sobie, że nasza nadzieja i chrześcijańska radość muszą się opierać nie tyle na wydarzeniach mających miejsce w tym świecie, co na pełnej wiary ufności w królestwo Boże. Prawdziwa nadzieja może się rodzić wyłącznie ze świadomości, że cierpienie, rozpacz, a nawet śmierć - której nie możemy ani pomijać milczeniem, ani bagatelizować - nie mają „ostatniego słowa”, że kiedyś zostaną ostatecznie zwyciężone.

Jak pokazuje historia, człowiek w każdej epoce musiał się mierzyć ze smutkiem, przemocą, bólem oraz umieraniem - i tak będzie już zawsze. Jednak dwóch powodów do nadziei i ufności dostarczają nam słowa proroka Izajasza, które po zmartwychwstaniu Jezusa niemal dosłownie potwierdził Święty Piotr: „**Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni**” (1 P 2,24).

Z jednej strony mówią one, że męka i śmierć Chrystusa zwycięża wszelką niedoskonałość oraz zło, czyli autentycznie nas „uzdrawia”, a dzięki temu i my możemy je zwyciężyć.

Z drugiej strony prawda o tym, że to Jego rany nas uzdrawiają. odsyła nas do szczególnego wymiaru chrześcijańskiej nadziei - przekonania o tym, że zamiast niszczycielskiego bezsensu i bezwartościowości cierpienie i śmierć mogą jak u Jezusa kryć w sobie największą miłość, stawać się wyrazem oddania „ukochanemu «Ty»”. W ten sposób cierpienie i śmierć zostają na wskroś przemieniane w dobro, a tym samym całkowicie odkupione.



My osobiście jesteśmy przez to wezwani, by obecne w naszym życiu cierpienie - czyli nasze „rany”, a nawet nasze umieranie - ofiarować Ojcu przedwiecznemu jako zadośćuczynienie i ofiarę dla odkupienia świata przez rany Jezusa, tak jak uczynił On sam. Dzięki temu wszystko, co przychodzi nam wycierpieć, nabiera sensu oraz wartości, dzięki temu uzdrowione zostają najgłębsze rany naszej duszy.

Taka wiara we wszystkich czasach rodzi wciąż na nowo ufność, wolność i siłę do walki z władzą grzechu, śmierci i diabła. Uzdalnia nas ona do urzeczywistniania dobra, które uobecnia Bożą miłość i niesie ją ludziom.

W sposób niezasłużony w *Pomocy Kościołowi w Potrzebie* dane mi było poznać wielu ludzi karmiących się tą nadzieją - ludzi, którzy swoim życiem i działaniem pokazują to, o czym tak pięknie mówi List do Rzymian: „**Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany**” (Rz 5,5).

W tym Duchu pozdrawiam Was i błogosławię

Wasz


O. Anton Lässer CP
asystent kościelny

¹ Źródło: Biuletyn [Pomoc Kościołowi w Potrzebie](#), nr 3, marzec/kwiecień 2026, str. 1